

Nr 10 (254)
Październik 2026

ISSN 2083-6341
gazeta bezpłatna

GŁOS TARNOWSKI
miesięcznik regionalny
www.glos24.pl

TARNÓW • LISIA GÓRA • PLEŚNA • RADŁÓW • SKRZYSZÓW • WIERZCHOSŁAWICE • WOJNICZ

głos²⁴
TARNOWSKI

**GAZETA
BEZPŁATNA**

SPÓR W AZOTACH WCHODZI W NOWĄ FAZĘ „Dość deptania godności pracowników”

„To policzek wymierzony pracownikom” – piszą związki zawodowe działające w Grupie Azoty. Po blisko trzech miesiącach rokowań uznały rozmowy za zakończone i zapowiedziały przejście do mediacji. Zarząd prosi o kolejne tygodnie, tłumacząc, że nie może dziś odpowiedzialnie zobowiązać się do kosztownych podwyżek. W tle są poprawiające się wyniki koncernu, ale także restrukturyzacja zadłużenia, sprzedaż Polimerów Police i planowane dokapitalizowanie przez Skarb Państwa.

„Dość deptania godności pracowników!” – od tych słów zaczyna się najnowszy komunikat trzech organizacji związkowych działających w tarnowskiej Grupie Azoty. Emocje nie są przypadkowe. 29 września pracownicy mieli usłyszeć konkretną, poprawioną propozycję płacową. Zamiast niej spółka poprosiła o przesunięcie terminu

przedstawienia ostatecznej oferty do 1 listopada.

Związki nie zamierzają już czekać. – Po blisko czterech latach bez podwyżek usłyszeliśmy wcześniej o upokarzających 200 zł. W piśmie z 29 września nie ma nawet takiej propozycji – napisali związkowcy.

Według ich relacji pracodawca nie

przedstawił również konkretnego stanowiska wobec wszystkich dziewięciu żądań zgłoszonych w sporze zbiorowym. Nie zgodził się też na wypłatę nagrody z okazji Święta Pracowników, która – jak podkreślają związki – przez lata była elementem zakładowej tradycji.

dokończenie na str. 2 »

**CZYSTE POWIETRZE
OKNA i DRZWI**

ul. Tuchowska 80 14-626-87-57
33-100 Tarnów 500 633 310
oknaidrzwi@wp.pl

» OKNA i DRZWI na stanie magazynowym «

BARTUS
Centrum Obuwia Dziecięcego
ul. Słoneczna 29, Tarnów
ul. Warsztatowa 13, Tarnów
www.facebook.com/BartekTarnow
728 431 941

**SKUP ZŁOMU
JUREX**
ul. Kryształowa 4b, Tarnów
tel. 604 296 916

ogłoś się

608 877 002

Jesteś na Facebooku?
My też!

Facebook: @glos24



BETON

Mikołajowice 220

14 650 11 50

Kamień Ogrodowy



Płyty drogowe Nadproża Ściany oporowe Ściany geoderyjne Ściany przepustów
www.bankorbet.pl

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SALONÓW MEBLOWYCH

MEBLE NA WYMIAR • MEBLE POKOJOWE • KRZESŁA • STOŁY • KOMPLETY WYPOCZYNKOWE



NAROŻNIKI I KANAPY



ŁÓŻKA Z DREWNA LITEGO I TAPICEROWANE

ul. Hodowlana 4, Tarnów

**TEL. 691 369 244
600 024 062**



BOGATY WYBÓR MEBLI SYSTEMOWYCH

SKLEP -> www.sklep.nowbol.pl | FACEBOOK -> **Now-Bol MEBLE Tarnów**

Spór w Azotach wchodzi w nową fazę. „Dość deptania godności pracowników”

» dokończenie ze str. 1

30 września organizacje uznały etap rokowań za zakończony. Kolejnym krokiem mają być mediacje.

Spółka: dziś nie możemy obiecać więcej

Do opublikowanego komunikatu związku dołączyły czterostronicowe pismo, które 29 września otrzymały od pracodawcy. Pokazuje ono zupełnie inną ocenę sytuacji.

Grupa Azoty przekonuje, że nie odrzuca oczekiwań pracowników, ale przed podjęciem decyzji o wzroście kosztów plac musi znać faktyczne możliwości finansowe spółki. Wskazuje przede wszystkim na ceny gazu, energii i innych surowców oraz sytuację na europejskim rynku nawozów.

Według danych przytoczonych przez pracodawcę średnia cena gazu w pierwszym półroczu 2026 r. wynosiła około 45 euro za MWh, czyli była o ponad 20 proc. wyższa niż rok wcześniej. We wrześniu kontrakty terminowe miały przekraczać 80 euro za MWh. Spółka wskazuje też na spadek siły nabywczej rolników i wyjątkowo trudny do przewidzenia sezon nawozowy.

Jednocześnie argumentuje, że żądania zgłoszone w sporach zbiorowych w czterech spółkach Grupy Azoty oznaczałyby około 550 mln zł dodatkowych kosztów w skali 12 miesięcy.

Pracodawca zaproponował związkowi dwa rozwiązania. Pierwsze to przesunięcie ostatecznej oferty do 1 listopada. Drugie – wcześniejsze zawarcie porozumienia, ale z uzależnieniem jego realizacji m.in. od pozyskania przez Grupę dodatkowego kapitału oraz osiągnięcia określonych wskaźników finansowych.

Dlaczego akurat listopad? Spółka tłumaczy, że finalizuje 12-miesięczny model płynnościowy, który ma uwzględniać aktualną sprzedaż, ceny, przepływy pieniężne i postępy restrukturyzacji. Dopiero na tej podstawie chce ocenić, na jakie zmiany w wynagrodzeniach rzeczywiście może sobie pozwolić.

Argumenty te nie przekonały strony społecznej. Związki odpowiadają, że pracownicy podobne deklaracje słyszą już od ponad dwóch lat: najpierw mieli czekać miesiąc, później trzy miesiące, następnie na porozumienie z bankami.

„Oszczędności? Zaczniście od siebie”

Plące szeregowych pracowników to tylko jedna część konfliktu. Kilka dni wcześniej trzy związki skierowały do Rady Nadzorczej Grupy Azoty osobne pismo, domagając się obniżenia wynagrodzeń członków zarządu do najniższego poziomu dopuszczonego przez obowiązujące w spółce regulacje – siedmiokrotności podstawy.

Związkowcy twierdzą, że w ciągu trzech lat realna wartość plac pracowników zmniejszyła się o około 40 proc., podczas gdy wynagrodzenia członków zarządu sięgają – według ich wyliczeń – około 100 tys. zł miesięcznie. Krytykują także zatrudnianie dyrektorów wykonawczych, którzy według strony społecznej mogą zarabiać ponad 40 tys. zł miesięcznie.

To są dane i oceny przedstawione przez organizacje związkowe, a nie ustalenia niezależnego audytu. Pokazują jednak, że obecny konflikt nie dotyczy już wyłącznie pytania, czy pracownik otrzyma 200, 500 czy 1000 zł podwyżki. Coraz mocniej chodzi o to, kto ma ponosić koszty programu oszczędnościowego.

Napięcie było widoczne już 22 września. Przed siedzibą Grupy Azoty w Tarnowie odbyła się pikietą pracowników. Co istotne, nie była ona organizowana przez związki zawodowe prowadzące formalny spór zbiorowy. Dzień wcześniej organizacje związkowe wyraźnie zaznaczyły, że nie są organizatorami akcji, nie firmują jej i nie odpowiadają za jej przebieg. Jednocześnie podkreśliły, że popierają sam protest i prawo pracowników do głośnego wyrażania niezadowolenia.

Związki tłumaczyły, że pozostają w formalnej procedurze sporu zbiorowego, dlatego każde ich działanie musi być przeprowadzone zgodnie

z prawem i w sposób, który nie da pracodawcy podstaw do kwestionowania kolejnych kroków. Zapowiedziały też, że jeśli same zdecydują się na pikietę lub inną formę protestu, zrobią to już oficjalnie, pod własnymi nazwami i na własną odpowiedzialność.

Podczas wrześniowej pikiety uczestnicy mówili o braku podwyżek, ograniczaniu świadczeń oraz – ich zdaniem – nierównym rozłożeniu kosztów restrukturyzacji. Część protestujących zwracała uwagę także na wysokie wynagrodzenia i odpłaty kadry zarządzającej.

Azoty rzeczywiście wychodzą z kryzysu.

Ale jeszcze z niego nie wyszły

Sytuacja finansowa koncernu jest dziś niejednoznaczna. Z jednej strony najnowsze wyniki są zdecydowanie lepsze niż rok wcześniej. W pierwszym półroczu 2026 r. Grupa Azoty osiągnęła 7,073 mld zł przychodów i 610 mln zł EBITDA. Rok wcześniej EBITDA za ten sam okres była niższa aż o 689 mln zł.

Z drugiej strony Grupa nadal przechodzi głęboką restrukturyzację. 1 czerwca podpisała z bankami i innymi instytucjami finansującymi wstępne warunki długoterminowej restrukturyzacji zadłużenia. Dokument przewiduje m.in. zmianę harmonogramu spłat i karencję w spłacie kapitału do 30 czerwca 2027 r.

Drugim kluczowym elementem naprawy finansów jest sprzedaż Grupie ORLEN spółki Grupa Azoty Polyolefins, odpowiedzialnej za kosztowny projekt Polimery Police. Przedwstępna umowa zakłada transakcję o wartości 1,183 mld zł i przejęcie przez ORLEN 100 proc. akcji tej spółki.

Jest jeszcze trzecie źródło pieniędzy. 22 września akcjonariusze zgodzili się na emisję do 33,7 mln nowych akcji przeznaczonych dla Skarbu Państwa. Pozyskany kapitał ma zostać wykorzystany na modernizację i rozwój Grupy. Po transakcji udział państwa ma pozostać poniżej 50 proc.

To właśnie na zakończenie tych procesów powołuje się pracodawca, prosząc związki o cierpliwość.

Plące czy polityka? W Tarnowie tych spraw nie da się całkiem rozdzielić

Sam spór zbiorowy ma przede wszystkim charakter pracowniczy: chodzi o wynagrodzenia, świadczenia i podział kosztów restrukturyzacji. Jednak wokół Azotów od dawna toczy się również spór polityczny.

Grupa jest spółką z udziałem Skarbu Państwa, a decyzje dotyczące jej zarządów, dokapitalizowania czy przyszłej struktury są przedmiotem zainteresowania rządu i parlamentu. W maju grupa posłów PiS z Małopolski skierowała do ministra aktywów państwowych interpelację dotyczącą m.in. sytuacji finansowej tarnowskich zakładów, kosztów zarządczych i doradczych oraz przyszłości Grupy. Była to jednak ocena przedstawiona przez parlamentarzystów opozycji, a nie niezależna diagnoza sytuacji spółki.

Jednocześnie obecny zarząd, powołany w marcu, zapowiada „głęboką restrukturyzację” i odbudowę stabilności finansowej koncernu.

Dla Tarnowa najważniejsze pozostaje jednak coś bardziej konkretnego: co z tych zmian wyniknie dla ludzi pracujących w Mościcach. Stawką są miejsca pracy około 2 tys. osób związanych bezpośrednio z tarnowskimi zakładami Grupy Azoty, nie licząc zatrudnienia w spółkach zależnych i firmach współpracujących z koncernem.

Bo nawet jeśli wyniki finansowe Azotów rzeczywiście zaczynają wyglądać lepiej, pracownicy pytają dziś, kiedy poprawę odczują także na własnych kontach i czy restrukturyzacja nie przyniesie kolejnych zmian w zatrudnieniu. Po decyzji związków o zakończeniu rokowań odpowiedź na pierwsze z tych pytań będzie już szukana przy stole mediacyjnym.

Marzena Gitler

Nowe centrum diagnostyczne w Szpitalu Szczeklika

Specjalistyczny Szpital im. Edwarda Szczeklika w Tarnowie otworzył nowy budynek diagnostyki obrazowej i laboratoryjnej. Same roboty budowlane kosztowały ponad 11 mln zł i zostały sfinansowane z pieniędzy szpitala. Do tego doszło 15 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy na specjalistyczny sprzęt. Placówka zapowiada, że dzięki nowemu rezonansowi i tomografowi będzie mogła wykonywać więcej badań i poszerzyć zakres diagnostyki.

Nowy budynek oficjalnie otwarto 16 września. Powstały w nim pracownie rezonansu magnetycznego i tomografii komputerowej, zakład patomorfologii, pracownia anatomopatologii oraz pracownie cytologii i histopatologii. Szpital podkreśla, że inwestycja ma nie tylko poprawić warunki wykonywania badań, ale

przede wszystkim zwiększyć możliwości diagnostyczne placówki.

Koszt samych robót budowlanych przekroczył 11 mln zł. Te pieniądze pochodziły ze środków własnych szpitala. Kolejne 15 mln zł placówka pozyskała z KPO na zakup najdroższego wyposażenia – przede wszystkim nowego rezonansu magnetycznego i tomografu komputerowego.

To oznacza, że łączna wartość inwestycji wraz z kluczowym sprzętem jest znacznie wyższa niż 11 mln zł.

Rezonans i tomograf.

Co się zmieni dla pacjentów?

Najważniejsza część inwestycji znajduje się na pierwszym piętrze nowego budynku. To tam zlokalizowano pracownie rezonansu magnetycznego i tomografii komputerowej.

Szpital informuje, że nowe urządzenia mają pozwolić wykonywać więcej badań i skrócić

czas realizacji części procedur. Sprzęt umożliwi także rozszerzenie zakresu diagnostyki, m.in. o nieinwazyjne badania serca. Jednym z planowanych nowych świadczeń jest rezonans magnetyczny serca.

To istotne, bo diagnostyka kardiologiczna za pomocą rezonansu pozwala oceniać m.in. budowę i funkcję mięśnia sercowego bez konieczności wykonywania zabiegów inwazyjnych.

Pierwsi pacjenci mogli skorzystać z nowych pracowni już od początku października. Wcześniej lekarze i technicy przechodzili szkolenia z obsługi aparatury.

Czy oznacza to automatycznie krótsze kolejki? Tu warto zachować ostrożność. Szpital zapowiada możliwość wykonywania większej liczby badań i skrócenie czasu realizacji części z nich, ale rzeczywisty czas oczekiwania będzie zależał także od liczby skierowań, kontraktu z NFZ i dostępności personelu. Sama nowa aparatura zwiększa możliwości placówki, ale nie gwarantuje od razu skrócenia kolejki dla każdego rodzaju badania.

Diagnostyka to nie tylko rezonans

Nowy budynek nie jest wyłącznie centrum diagnostyki obrazowej. Na parterze znalazł się zakład patomorfologii wraz z pracownią anatomopatologii oraz pracowniami cytologii i histopatologii.

To właśnie tam analizowane są m.in. wycinki tkanek pobranych podczas operacji i biopsji, materiały cytologiczne oraz próbki wykorzystywane w diagnostyce nowotworów. Tarnowski zakład wykonuje pełną diagnostykę histopatologiczną, badania cytologiczne biopsji cienkoigłowych, płynów z jam ciała, popłuczyn oskrzelowych czy płwociny. Sama pracownia cytologiczna ma spore doświadczenie – w ciągu ostatnich pięciu lat wykonano tam ponad 15 tys. badań.

Nowa przestrzeń ma też znaczenie dla

współpracy szpitala z Akademią Tarnowską oraz dla medycyny sądowej. Zakład wykonuje badania również na potrzeby prokuratur z Tarnowa, Dębicy, Dąbrowy Tarnowskiej i Brzeska. W części anatomopatologicznej zaplanowano kompletowanie wyposażenia, m.in. stołu sekcyjnego i chłodni.

Budynek przebudowano praktycznie od podstaw

Nowe centrum powstało w miejscu wcześniejszego obiektu, ale zakres prac był znacznie większy niż zwykły remont. Budynek zyskał dodatkową kondygnację, nowy układ funkcjonalny i połączenie z pozostałą częścią szpitala specjalną przewiązką. Dzięki temu pacjenci i personel mogą przemieszczać się pomiędzy budynkami bez wychodzenia na zewnątrz.

Sam montaż sprzętu był skomplikowany. Rezonans magnetyczny waży około 5 ton, dlatego podczas budowy trzeba było pozostawić specjalne otwory technologiczne umożliwiające wniesienie aparatury i odpowiednio przygotować konstrukcję oraz zabezpieczenia.

Szpital podkreśla także, że nowy obiekt jest energooszczędny i został zaprojektowany z myślą o poprawie warunków zarówno dla pacjentów, jak i personelu.

Dla mieszkańców Tarnowa i regionu najważniejsze będzie jednak to, co stanie się po uruchomieniu wszystkich pracowni. Nowoczesny sprzęt sam w sobie nie rozwiązuje problemu dostępu do diagnostyki, ale daje szpitalowi możliwość wykonywania większej liczby badań i wprowadzenia procedur, których wcześniej nie realizowano na miejscu.

Jeśli zapowiedzi placówki się potwierdzą, część pacjentów będzie mogła szybciej przejść diagnostykę w Tarnowie, bez konieczności szukania specjalistycznych badań w Krakowie czy innych większych ośrodkach.

Marzena Gitler, fot.: Paweł Topolski



„Wicepremier został nam obiecany”.

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz o wyborach w Krakowie i Małopolsce

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz odwiedziła Tarnów i Wieliczkę. – Ministrowanie zza biurka w Warszawie to pomyłka – mówi. W rozmowie z Głosem24 opowiada o „Polsce lokalnej”, wyborach prezydenta Krakowa i pozycji Polski 2050 w rządzącej koalicji.

Z ministrami funduszy i polityki regionalnej oraz przewodniczącą Polski 2050 rozmawialiśmy podczas jej wizyty w Wieliczkę, gdzie przyjechała w związku z podpisaniem umów dotyczących dofinansowania samorządowych pływali. Tego samego dnia odwiedziła również Tarnów.

Pełczyńska-Nałęcz przekonuje, że przy kryzysie demograficznym państwo powinno mocniej wspierać „Polskę lokalną”, a takie miasta jak Wieliczka czy Tarnów potrzebują dziś większego wsparcia niż wielkie metropolie.

Pytamy ją również o komunikację Wieliczki z Krakowem, ustawę metropolitalną i inwestycje w Małopolsce. Rozmowa dotyczy jednak także ogólnopolskiej polityki: podniesienia drugiego progu podatkowego, sytuacji Polski 2050 w koalicji, słabych sondaży ugrupowania oraz niedotrzymanej – jak mówi Pełczyńska-Nałęcz – umowy dotyczącej stanowiska wicepremiera.

Rozmawiamy też o strukturach Polski 2050 w Małopolsce oraz o przedterminowych wyborach prezydenta Krakowa. Pełczyńska-Nałęcz wskazuje trzy kwestie istotne dla jej ugrupowania: ustawę metropolitalną, opłatę turystyczną i większe uprawnienia samorządów w sprawie najmu krótkoterminowego.

Od kilku miesięcy odwiedza pani kolejne miasta i mniejsze miejscowości. Dlaczego zdecydowała się Pani na taką trasę?

– Ministrowanie zza biurka w Warszawie to pomyłka. A minister polityki regionalnej ma wręcz obowiązek jeździć po kraju. I ja to robię. Uważam, że jednym z największych wyzwań jest podtrzymanie rozwoju Polski lokalnej. Oczywiście Warszawa czy Kraków też potrzebują wsparcia, ale mają zupełnie inne możliwości. Przy kryzysie demograficznym trzeba pomagać Polsce lokalnej.

Mieszkańcy Wieliczki, którą pani odwiedziła, mają bardzo konkretne problemy związane z komunikacją z Krakowem, między innymi z zatłoczoną do granic możliwości linią 304, budową trasy S7 czy ograniczeniami spowodowanymi Strefą Czystego Transportu w Krakowie. Co Ministerstwo Polityki Regionalnej może w tej sprawie realnie zrobić?

– Za budowę dróg krajowych odpowiada Ministerstwo Infrastruktury. Natomiast pod koniec sierpnia do Małopolski trafiło z KPO 20 autobusów, które będą obsługiwać między innymi relacje Kraków-Wieliczka. Ludzie do tej pory wybierali podróż samochodem. Realizowana przez nas polityka inwestycyjna może to zmienić. Co więcej, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zostały podpisane dwie umowy z funduszy europejskich

na zakup pięciu dodatkowych autobusów dla Wieliczki.

Kolejna sprawa to unowocześnienie całej pętli 304, tak aby mogły na tej linii jeździć dłuższe autobusy. To już jest realizowane, zostały podpisane umowy, dzięki funduszom europejskim pętla w Wieliczkę zostanie zmodernizowana. Ponadto, trwa też budowa parkingu przy stacji kolejowej, na którą podpisano umowę kilka miesięcy temu. Dzięki temu mieszkańcy, którzy dojeżdżają do Wieliczki autem, będą mogli tu zostawić samochód, wsiąść w pociąg i pojechać do Krakowa.

Tym, co może przyspieszyć transformację komunikacyjną, jest ustawa metropolitalna, bardzo wyczekiwana zarówno w Krakowie, jak i w gminach wokół Krakowa. Na jakim etapie są prace nad tą ustawą?

– Napisaaliśmy ustawę w naszym ministerstwie, teraz jest procedowana przez rząd. Dzisiaj to jest kwestia decyzji koalicyjnej, żeby ta ustawa przeszła. Wtedy Kraków i takie gminy jak Wieliczka będą mogły w ramach jednej metropolii tworzyć wspólną komunikację, wspólną politykę inwestycyjną i dostaną na to dodatkowe środki. Ustawa metropolitalna stwarza taką możliwość i będzie zachętą do współpracy.

Powinnościście państwo śledzić prace nad tą ustawą, sekundować im i wręcz popychać tych, którym się wydaje, że można bez takiej ustawy żyć. Ani Warszawa, ani Kraków, ani wiele innych miast nie może się bez niej obyć. Kraków w szczególności.

Na materiałach zapowiadających spotkanie w Wieliczkę występuje pani przede wszystkim jako minister polityki regionalnej, choć jest pani również przewodniczącą Polski 2050, która promuje lokalnie te spotkania. Jak pani sama rozumie te dwie role?

– Normalne jest, że występuję zawsze w obu tych rolach. Jestem przewodniczącą Polski 2050 i z racji bycia przewodniczącą Polski 2050 jestem ministrami. Decyzje, które podejmuję w ministerstwie, są efektem wrażliwości politycznej i zobowiązań Polski 2050. Powiedzieliśmy, że muszą być większe inwestycje w Polskę lokalną, że jej rozwój jest bardzo ważny. Trzeba postawić na Polskę lokalną, bo ona dzisiaj najbardziej potrzebuje wsparcia. Właśnie dlatego przekierowałam na ten cel dodatkowe pieniądze z KPO.

Kolejna rzecz – wykluczenie komunikacyjne. To rzecz niezwykle dotkliwa i trzeba mocno temu przeciwdziałać, i stąd te ogromne inwestycje w kolej i w autobusy. Decyzje, które podejmuję jako ministra, biorą swój początek ze zobowiązań politycznych, ale oczywiście są realizowane ze wszystkimi samorządami, bez zwracania uwagi, czy jest to samorząd związany z tą czy inną partią. Wspieramy wszystkich bez wyjątku. Fundusze europejskie i realizowane przy ich wsparciu inwestycje nie mają barw politycznych.

Bez wsparcia z budżetu państwa i ministerstwa rozwoju

regionalnego wiele inwestycji by nie ruszyło. Można powiedzieć, że tu w Małopolsce jest pani najbardziej oczekiwaną ministrami?

– Ja przywożę to, co uważam, że jest najbardziej potrzebne dla mieszkańców Polski lokalnej. To czasem oznacza, że muszę w Warszawie powiedzieć: musicie się bardziej podzielić. Dlatego, że dzisiaj mamy kryzys demograficzny i taka Wieliczka czy Tarnów, który też odwiedziłam, potrzebują więcej wsparcia niż wielkie metropolie. One też oczywiście potrzebują inwestycji, ale tam jest naturalna energia rozwojowa, a jeżeli mają być dobre miejsca pracy w Wieliczkę, to musi być dobry dojazd do i z Krakowa.

I między innymi to inwestujemy.

Polska 2050 od miesięcy zabiegała o podniesienie drugiego progu podatkowego. Rząd zdecydował się na tę zmianę, choć – jak rozumiem – pani uważa, że można było zrobić więcej. Jak ocenia pani ten kompromis?

– Rzeczywiście, zachęciliśmy, zmotywowaliśmy rząd, żeby wziął się za reformę podatkową. Na początku słychać było głośnie „nie”, „to niemożliwe”, a po pół roku, powiedziałabym, asertywnie rozmowy na ten temat jest decyzją, że drugi próg podatkowy zostanie podwyższony, bo był zamrożony od bardzo wielu lat. W efekcie ludzie średnio zarabiający nagle zaczynają z miesiąca na miesiąc płacić 32 proc. podatku. To niesprawiedliwe. Teraz to się zmieni.

Jako Polska 2050 oczywiście uważamy, że ten próg powinien być jeszcze wyżej podniesiony i ta reforma powinna być ambitniejsza, ale też jesteśmy partią odpowiedzialną fiskalnie. Wiemy, że nie wolno Polski wpędzać w nadmierne długi. Cóż szkodzi obiecać podwyżkę progu do nie wiadomo ilu, jeżeli to ma wygenerować dług, za który potem ludzie młodzi będą płacić albo w ogóle gospodarka zakrzętnie się od nadmiernego zadłużenia. Dlatego to, co rząd powiedział, że robi, to jest minimum konieczne.

Jednak my chcemy dalej szukać pieniędzy, żeby dać Polakom jeszcze więcej ulgi.

Polska 2050 jest częścią koalicji rządzącej, ale jednocześnie coraz mocniej podkreśla swoją odrębność. To nie raz budzi krytykę, bo może być odbierane jako rozbijanie koalicji. Jak pani to skomentuje?

– Przyszłam do polityki, żeby coś zrobić. KPO jest dowodem na zaangażowanie Polski 2050 i naszą zdolność do współpracy. To wielki projekt porozumienia ponad podziałami: skoordynowanie pracy 16 ministerstw i kilku tysięcy samorządów. Wszystkie, jak widać, ze sobą współpracują. Dzięki temu pieniądze są zainwestowane w dwa razy krótszym czasie. Więc tam, gdzie jest potrzeba pełnego porozumienia i współpracy, to się właśnie dzieje. Jednak tam, gdzie mi w koalicji pokazują „dryf”, to ja mówię „nie”.

Domagaliśmy się szkół wolnych od smartfonów. Są. Domagaliśmy się podatków od banków. Są. Domagaliśmy się podwyższenia drugiego



progu. Ma być. Cała wielka zmiana w polityce mieszkaniowej została dosłownie wywalczona przez Polskę 2050. Wolalabym to wszystko robić na bazie współpracy, ale jeżeli to jest tak, że na dzień dobry jest „nie da się”, to my nie po to przyszliśmy do rządu, żeby uprawiać ciąg dalszy „nie da się”. Niektórzy wolą dryf.

Na mnie nie działa straszenie utratą stołków, bo ja jestem jako minister po to, żeby coś zrobić. I stołek jest środkiem do celu, a nie celem samym w sobie.

Czy gdyby została pani wicepremierem, Polska 2050 mogłaby skuteczniej realizować swoje cele w rządzie?

– Wicepremier został Polsce 2050 obiecany. Władze Polski 2050 wskazały mnie na to stanowisko. Ta umowa nie została jednak dotrzymana, ale ponieważ jesteśmy w koalicji nie dla wicepremiera, a dla spraw, które chcemy zrealizować, to tak długo, jak możemy działać zgodnie z naszym programem, jesteśmy częścią koalicji. I dlatego odłożyliśmy stanowisko wicepremiera dla Polski 2050 na bok jako nieistotne, a spraw, na których nam zależy, na bok nie odłożymy.

Jak wyglądają dziś struktury Polski 2050 w Małopolsce? Czy poza posłem Pawłem Ślizem i Piotrem Górnikiem macie tutaj ludzi, którzy mogą być rozpoznawalnymi twarzami partii – wśród radnych, samorządowców czy lokalnych działaczy?

– Ależ oczywiście, są struktury, są ludzie Polski 2050 w całej Małopolsce i są aktywni.

Sondaże są jednak dla Polski 2050 bezlitosne. Jesteście poza progiem i nie wiadomo, czy udam się wejść do parlamentu. Co chcecie zrobić, żeby przekonać wyborców?

– Rzeczywiście, sondaże pozostawiają do życzenia. Nie tylko my jednak mamy z tym problemem. Ostatni sondaż CBOS-u był akurat dla Polski 2050 nas korzystny, bo dawał nam 4 proc., ale średnio to jest mniej. Chcemy mieć zdecydowanie większe poparcie. Jestem przewodniczącą Polski 2050 od kilku miesięcy. I kiedy objęłam to stanowisko, powiedziałam, że jesteśmy tym, co obiecaliśmy wyborcom.

Trzecią drogą, czyli inicjatywą pchającą ku rzeczom, które innym

wydają się niemożliwe albo im się nie chce, bo są już zbyt zastali w polityce. I wiele tych rzeczy udało się do tej pory zrobić. Mam nadzieję, że wyborcy to docenią. Podobnie jak to, że jeździmy do większych i mniejszych miast w Polsce lokalnej. I jakbym zaczęła wymieniać, gdzie byłam nawet w ciągu ostatnich dwóch, trzech miesięcy, to są po prostu dziesiątki miejscowości: Ława, Grudziądz, Stargard, Piła. To również spotkania otwarte.

I one nie są robione dla kampanii.

Polska 2050 nie poparła w pierwszej turze żadnego kandydata na prezydenta Krakowa. Jakie warunki musiałby spełnić przyszły prezydent miasta, żeby zyskać wasze poparcie i jakie sprawy są dla was najważniejsze?

– Powiedzieliśmy, że w pierwszej turze nie poprzemy nikogo. Natomiast położyliśmy trzy sprawy na stół jako kluczowe. W drugiej turze zdecydujemy, kogo poprzemy. Te trzy kluczowe sprawy dla nas i dla Krakowian to ustawa metropolitalna, która powinna jak najszybciej przejść przez rząd i parlament. To opłata turystyczna, do której Kraków, jak i Wieliczka, powinny uzyskać prawa. I wreszcie polityka mieszkaniowa, zwłaszcza najem krótkoterminowy.

Ludzie, mieszkańcy i samorządy muszą mieć prawo decydowania o tym, w jakim zakresie ten krótki najem jest obecny w miejscu ich zamieszkania. Wiem, że w Krakowie to jest wielki problem, taki Dziś Zachód w tym obszarze. Po pierwszej prezydent może się domagać tej ustawy i niech to robi, bo ustawa jest gotowa. A jak będzie przyjęta, to wtedy właśnie prezydent będzie miał ogromną rolę w jej zrealizowaniu.

Wszyscy posłowie z Krakowa mówią, że są za i domagają się szybkiego procedowania w parlamencie.

– Nie chodzi o to, co mówią, ale o to, co robią. Akurat mają dzisiaj szansę podnieść rękę za taką lub inną ustawą w sprawie najmu krótkoterminowego i tak samo za ustawą metropolitalną, więc niech podnoszą, a nie tylko mówią. Z krótkim najmem byłam jedyną ministrami, która powiedziała, że protestuje przeciwko ustawie nie dającej żadnych praw samorządom i mieszkańcom. Więc naprawdę niech głosami pokażą, gdzie są, a nie tylko słowem.

Marzena Gittler, fot. MKPN



Dobra wiadomość dla rowerzystów. Ponad 10 km nowych tras

Tarnów dostał niemal 21 mln zł dofinansowania na rozbudowę infrastruktury dla pieszych i rowerzystów. W mieście ma powstać lub zostać przebudowanych około 10,6 km tras. To kolejny etap zmian, które w ostatnich latach mają stopniowo łączyć istniejące, często porożrywane odcinki sieci rowerowej.

To jedna z większych ostatnio dotacji transportowych dla Tarnowa. Zarząd Województwa Małopolskiego zdecydował 29 września o przyznaniu miastu blisko 21 mln zł z Funduszy Europejskich dla Małopolski 2021–2027. Cały projekt ma kosztować około 25 mln zł.

Pieniądze zostaną przeznaczone na rozbudowę i przebudowę infrastruktury pieszej i rowerowej w wielu częściach miasta. Łącznie chodzi o około 10,6 km nowych lub przebudowanych dróg dla rowerów, dróg dla pieszych oraz ciągów pieszo-rowerowych.

To znacznie większy projekt niż inwestycje realizowane w Tarnowie w ostatnich miesiącach.

Gdzie powstaną nowe trasy?

Miasto przygotowywało inwestycję od dłuższego czasu. Dokumentacja obejmuje 22 konkretne odcinki w różnych częściach Tarnowa. W północno-wschodniej części miasta planowane są m.in. trasy wzdłuż Słonecznej – od al. Jana Pawła II do Starodąbrowskiej oraz od Starodąbrowskiej do Fatimskiej; przy Starodąbrowskiej – od Słonecznej przez rejon ul. Gomoły do Lwowskiej, a także od Wojska Polskiego do os. Legionów; oraz przy Nowodąbrowskiej – od os. Legionów do 16 Pułku Piechoty, dalej do Błonia oraz od Fatimskiej do wysokości Gemini Park.

W centrum i północnej części miasta przewidziano również odcinki przy ul. ks. Romana Sitki – po obu stronach, między Piłsudskiego i Fatimską; przy Słowackiego – od Piłsudskiego do Klikowskiej; oraz przy Klikowskiej – od Słowackiego do Romanowicza, dalej do Elektrycznej i następnie w stronę Jabłoniowej.

Duży zakres prac zaplanowano także na północy Tarnowa. Przy Niedomickiej ma powstać około 3-kilometrowa trasa od Mroźnej do granicy miasta, przy Mroźnej – około

800 metrów od Niedomickiej do rejonu firmy ELTAR, a przy al. Piaskowej – od Mroźnej przez Kryształową do Spokojnej.

Osobna grupa zadań dotyczy Mościc. W planach są odcinki przy Chemicznej – od Szkoły Podstawowej nr 20 do Archiwum Narodowego, przy Zbylitowskiej – obok Miejskiej Przychodni Lekarskiej nr 1 oraz od Chemicznej do poczty, a także przy Kwiatkowskiego, Mościckiego i Komunalnej. Na Krakowskiej przewidziano natomiast trasę po południowej stronie ulicy, od Zakładowej do Kąpielowej.

Nie będzie chodziło wyłącznie o sam asfalt dla rowerzystów. Projekt przewiduje również wiaty przystankowe, stacje obsługi rowerów, miejsca obsługi rowerzystów oraz monitoring, który ma umożliwiać zliczanie ruchu rowerowego i pieszego. System ma zostać zintegrowany z miejskim ITS.

Dofinansowanie pochodzi z działania dotyczącego transportu miejskiego w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Założenie jest więc szersze niż tworzenie rekreacyjnych ścieżek. Chodzi również o umożliwienie codziennych dojazdów rowerem do pracy, szkoły, centrum miasta czy węzłów transportowych.

Problemem Tarnowa nie jest już tylko liczba kilometrów

Jak podsumowało Tarnowskie Centrum Informacji w marcu 2026 roku w mieście było około 80 km dróg rowerowych i ciągów pieszo-rowerowych. Na pierwszy rzut oka to całkiem pokaźna sieć.

Problem, na który od lat zwracają uwagę sami rowerzyści, polega jednak na czymś innym: wiele odcinków nie tworzy spójnych tras. Ścieżka potrafi zakończyć się przed skrzyżowaniem, a później pojawić ponownie kilkaset metrów dalej.

Sytuację dostrzega także samo miasto. W dokumentacji dotyczącej rozwoju transportu rowerowego wskazywano wprost na brak ciągłości tras, niski udział podróży wykonywanych rowerem oraz kwestie bezpieczeństwa. Dlatego przy ocenie obecnego projektu ważniejsze od samej liczby kilometrów będzie to, czy nowe odcinki rzeczywiście połączą istniejącą infrastrukturę w sensowną sieć.



W tym kierunku Tarnów zaczął iść już wcześniej.

W listopadzie ubiegłego roku oddano ciąg pieszo-rowerowy po południowej stronie al. Solidarności, pomiędzy Nowym Światem a Piłsudskiego. Ruch pieszy i rowerowy został tam rozdzielony, a rowerzyści dostali asfaltową drogę o szerokości 2,5 metra.

Na początku tego roku zakończono z kolei budowę ciągu po zachodniej stronie Nowodąbrowskiej – od zjazdu do Gemini Park do skrzyżowania z Błoniem i Spokojną. Także tam droga rowerowa została oddzielona od ruchu pieszego.

Kolejną inwestycją była Dworcowa. Powstał tam około 170-metrowy odcinek drogi rowerowej, połączony z istniejącą trasą wzdłuż Krakowskiej. Przebudowano jednocześnie chodnik, wykonano oświetlenie i przejazd rowerowy.

Latem zakończono natomiast niewielki, ale ważny dla ciągłości trasy fragment przy Kwiatkowskiego w Mościcach. Liczący 58 metrów odcinek udało się wykonać dzięki oszczędnościom uzyskanym przy wcześniejszych zadaniach. Z tych samych pieniędzy realizowane było również oświetlenie infrastruktury rowerowej w rejonie skrzyżowania Komunalnej i Pendereckiego.

Tarnów próbuje zmienić podejście do rowerów

Zmianę widać również w sposobie planowania infrastruktury. W mieście funkcjonuje „Rowerowy Okrągły Stół”, podczas którego przedstawiciele Zarządu Dróg i Komunikacji, mieszkańcy i środowisko rowerowe rozmawiają m.in. o standardach budowy tras, bezpieczeństwie

i kolejności następnych inwestycji. W maju odbyło się już trzecie takie spotkanie.

To istotne, bo przez lata infrastruktura rowerowa w wielu polskich miastach powstawała niejako „przy okazji” remontów ulic. Efektem bywają krótkie, niepołączone ze sobą fragmenty. Obecny projekt Tarnowa jest próbą podejścia bardziej systemowego: w pierwszej kolejności uzupełniać luki i tworzyć ciągi umożliwiające przejazd pomiędzy poszczególnymi częściami miasta.

Nie wszystkie nowe drogi będą też służyć wyłącznie rekreacji. Przygotowując wcześniejszy projekt, miasto podkreślało, że jednym z głównych celów jest zwiększenie możliwości codziennych dojazdów rowerem oraz poprawa dostępu do dworca kolejowego, komunikacji publicznej i parkingów przesiadkowych.

Tarnów ma więc dziś około 80 km istniejącej infrastruktury rowerowej, a kolejnych ponad 10 km ma zostać zbudowanych lub przebudowanych dzięki nowej dotacji. Nie oznacza to jednak automatycznie, że po zakończeniu inwestycji miasto będzie miało ponad 90 km tras – część pieniędzy zostanie przeznaczona na modernizację istniejących odcinków.

Dla rowerzystów najważniejsza będzie inna liczba: ile z dotychczasowych podzielanych od siebie fragmentów uda się dzięki tej inwestycji połączyć w ciągłe trasy. Jeśli zrealizowane zostaną zapowiadane odcinki na Starodąbrowskiej, Nowodąbrowskiej, Słonecznej, Klikowskiej i pozostałych ulicach, rowerowa mapa Tarnowa może zmienić się znacznie bardziej niż sugerowałyby sama długość nowych ścieżek.

Marzena Gitler

Przy Lwowskiej rośnie handlowy gigant

Przy ul. Lwowskiej w Tarnowie trwa budowa dużego parku handlowego, który ma zaoferować blisko 35 tys. mkw. powierzchni najmu. Inwestycja ma przynieść około 280 nowych miejsc pracy i jeszcze mocniej zmienić handlowy charakter wschodniej części miasta.

15 września na terenie budowy oficjalnie wmurowano kamień węgielny, choć roboty



ziemne i fundamentowe trwały już wcześniej. Za inwestycję odpowiada Redkom Development, a generalnym wykonawcą jest Spec Bau Polska. Otwarcie zaplanowano na 2027 rok.

Nowy park zaoferuje około 30 lokali. Wśród zapowiadanych najemców są m.in. Lidl, Agata Meble, Julia, Rossmann, Martes Sport, Pepco, TEDI, Ochnik i Sinsay. W kompleksie mają działać także Xtreme Fitness, McDonald's oraz pięciosalowe Cinema City. Inwestor podkreśla,

że będzie to jedno z pierwszych pełnowymiarowych kin w Polsce działających w formule parku handlowego.

W uroczystym rozpoczęciu budowy uczestniczył także prezydent Tarnowa Jakub Kwaśny, który nie krył zadowolenia z inwestycji. Podkreślał przede wszystkim jej wymiar gospodarczy: około 280 nowych miejsc pracy, blisko 35 tys. mkw. powierzchni handlowej oraz około 1 mln zł dodatkowych wpływów rocznie do budżetu

miasta z podatku od nieruchomości. Zwracał też uwagę, że przedsięwzięcie realizowane jest z prywatnego kapitału, więc dla miasta oznacza przede wszystkim nowe miejsca pracy, większe wpływy podatkowe i zagospodarowanie kolejnego dużego terenu inwestycyjnego. Z perspektywy magistratu to więc nie tylko kolejny obiekt handlowy, ale również inwestycja, która ma zwiększyć dochody miasta i wzmocnić gospodarczo wschodnią część Tarnowa.

Skala inwestycji jest znaczna. Dla porównania Gemini Park Tarnów, największe centrum handlowe w mieście i regionie, ma ponad 44 tys. mkw. powierzchni handlowej i około 120 sklepów. Galeria Tarnovia dysponuje natomiast nieco ponad 17 tys. mkw. powierzchni najmu. Nowy obiekt przy Lwowskiej będzie więc mniejszy od Gemini, ale pod względem powierzchni około dwukrotnie większy od Tarnovii.

Lwowska staje się kolejną dużą osią handlową

Lokalizacja nie jest przypadkowa. Park powstaje przy ul. Lwowskiej, w ciągu drogi krajowej nr 73, jednej z głównych tras prowadzących przez wschodnią część Tarnowa. Inwestor liczy więc nie tylko na mieszkańców miasta, ale również klientów z okolicznych miejscowości.

Sam rejon już dziś ma silny charakter handlowy. Przy Lwowskiej działa m.in. City Market z Kauflandem w sąsiedztwie, a kolejne

sklepy i usługi rozlokowane są wzdłuż głównych arterii tej części miasta. Nowy park może tę funkcję jeszcze wyraźniej wzmocnić.

To oznacza jednak także dodatkowy ruch samochodowy. Przy obiekcie tej skali istotne będzie więc nie tylko to, jakie marki się pojawią, ale też jak zostaną rozwiązane dojazdy, skrzyżowania i obsługa komunikacyjna całego kompleksu. W przypadku Lwowskiej ma to szczególne znaczenie, bo ulica już dziś należy do ważniejszych tras wyjazdowych i tranzytowych Tarnowa.

Nowy park będzie też kolejnym elementem rosnącej konkurencji na lokalnym rynku handlowym. Dyrekcja Gemini Park zwracała jeszcze w tym roku uwagę, że parki handlowe rozwijają się bardzo szybko, choć jej zdaniem odpowiadają na nieco inne potrzeby niż klasyczne galerie – przede wszystkim szybkie zakupy, wygodny dojazd i łatwy dostęp do sklepów.

W Tarnowie ten podział może się jednak częściowo zatrzeć. Obiekt przy Lwowskiej oprócz typowych sklepów parkowych dostanie kino, fitness i gastronomię, czyli elementy do tej pory bardziej kojarzone z tradycyjnymi centrami handlowymi.

Jeżeli inwestycja zostanie zrealizowana w zapowiadanej skali, wschodnia część Tarnowa może stać się drugim – po rejonie Nowodąbrowskiej i Gemini – bardzo mocnym biegunem handlowym miasta.

Marzena Gitler, fot. Redcom

Serca seniorów nie mają zmarszczek, czyli słów kilka o programie „Aktywni Seniorzy – ASY”



Każdy dzień jest dobry na spotkanie, rozmowę i robienie tego, co sprawia radość. Wieloletni program na rzecz Osób Starszych „Aktywni Seniorzy – ASY” na lata 2026-2030 stawia na aktywność i pełnię życia. Dzięki rządowym środkom samorządy mają szansę stworzyć miejsca, w których seniorzy mogą rozwijać swoje pasje, spędzać czas w dobrym towarzystwie i korzystać z potrzebnego wsparcia.

Aktywnie – samodzielnie – razem

Program „Aktywni Seniorzy – ASY” to inicjatywa wspierająca osoby starsze w prowadzeniu aktywnego i samodzielnego życia. Koncentruje się na tworzeniu warunków do aktywności społecznej seniorów, rozwijania ich zainteresowań i budowania relacji. Stawia na rozwój lokalnych miejsc

i form dziennego wsparcia, edukację czy wolontariat senioralny.

Na realizację Programu w latach 2026-2030 przeznaczone są środki z budżetu państwa w wysokości łącznie 610 mln zł.

– Dzisiejsi seniorzy to osoby ciekawe świata i coraz bardziej wszechobecnych nowoczesnych technologii,

a jednocześnie szukające ciepła i bliskości drugiego człowieka. Program „Aktywni Seniorzy – ASY” jest dobrym przykładem na to, że aktywność, pasja i potrzeba bycia razem nie mają wieku. Bardzo cieszy mnie fakt, że powstaje coraz więcej miejsc, w których osoby starsze mogą aktywnie dbać o swoje zdrowie, rozwijać swoje zainteresowania i uczyć się nowych rzeczy, a przede wszystkim miło spędzać czas w dobrym towarzystwie. Dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w realizację Programu. Państwa praca pokazuje, jak wiele można osiągnąć, tworząc przestrzeń, w której każdy może czuć się potrzebny, aktywny i ważny – mówi I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger.

Rozwój dziennych form wsparcia

Program „Aktywni Seniorzy – ASY” podzielony jest na 5 priorytetowych obszarów. Jednym z nich jest Rozwój dziennych form wsparcia. Na realizację zadań w ramach priorytetu V województwo małopolskie otrzymało w 2026 roku środki finansowe w wysokości niemal 6,5 mln złotych.

W ramach modułu 1 – obejmującego jednorazowe dofinansowanie na utworzenie i/lub wyposażenie ośrodka wsparcia – środki w łącznej wysokości ponad 1,5 mln złotych otrzymało 10 samorządów. W efekcie utworzone zostaną 2 Dienne Domy „Aktywny Senior” oraz 8 Klubów „Aktywny Senior”.

W ramach modułu 2 – na zapewnienie funkcjonowania istniejących ośrodków wsparcia, utworzonych w ramach modułu 1 programów „Senior-WIGOR” i „Senior+” – dofinansowanie trafiło do 56 samorządów, w tym 55 gmin i 1 powiatu. Przyznanych niemal 5 mln złotych zapewni funkcjonowanie 1 781 miejsc.

– Obecnie w Małopolsce funkcjonuje 112 ośrodków dla seniorów w 82 samorządach. Do dyspozycji jest 30 Dziennych Domów „Aktywny Senior” oraz 82 Kluby „Aktywny Senior”, które zapewniają łącznie 2 719 miejsc. Tworzenie i rozwijanie dziennych ośrodków wsparcia osób starszych

przeciwdziała ich wykluczeniu. Dlatego tak mocno inwestujemy w politykę senioralną. Tylko społeczeństwo, które potrafi zadbać o swoich seniorów, jest prawdziwie solidarne i świadome swojej tożsamości – podkreśla I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger.

Priorytety

Województwo małopolskie otrzymało również środki na realizację zadań w ramach pozostałych priorytetów Programu.

Priorytet III – Partycypacja społeczna osób starszych – nakierowany jest na aktywizację osób starszych oraz wspieranie ich udziału w życiu społecznym i lokalnym. Obejmuje także działania na rzecz osób osamotnionych. W tym roku środki w łącznej kwocie ponad 360 tys. złotych na realizację zadań w tym obszarze otrzymały 22 samorządy, w tym 21 gmin i 1 powiat. W ramach zgłoszonych ofert realizowane są projekty takie jak m.in. wystawy, lokalne dni seniora, a także wyjazdy studyjne czy warsztaty szkoleniowe dla członków Rad Seniorów.

Na edukację osób starszych, będącą priorytetem II, w pierwszej odsłonie konkursu dofinansowanie na łączną kwotę ponad 550 tys. złotych otrzymało 11 podmiotów. W ramach priorytetu IV – Integracja wewnątrzpokołeniowa – środki w wysokości ponad 1,1 mln złotych rozdysponowano pomiędzy 28 podmiotów.

W połowie sierpnia Wojewoda Małopolski ogłosił dodatkowy otwarty konkurs ofert w ramach Programu z pulą ponad 1,6 mln złotych. Na realizację zadań w ramach priorytetu II przeznaczono niemal 600 tys. złotych, a na zadania w ramach priorytetu IV – ponad 1 mln złotych.



Artykuł sponsorowany

głos²⁴

Wszystkie artykuły z cyklu Senior na plus znajdziesz na stronie:

<https://glos24.pl/informacje/senior-na-plus>

BASENY MINERALNE SOLEC-ZDRÓJ

**ŹRÓDŁO ZDROWIA I RELAKSU
W TWAM ZASIĘGU**

Zdrowie

- Jedyny w Polsce basen solankowo – siarczkowy
- Nowoczesna przychodnia rehabilitacyjna z kąpielami w najsilniejszej na świecie wodzie siarczkowej.

tel.: 41 377 65 55

Relaks

- basen rekreacyjny z wodą mineralną i urządzeniami masującymi
- Profesjonalne saunarium z jacuzzi zewnętrznym i wypoczywalnią

tel.: 41 377 65 65

Baseny Mineralne Solec - Zdrój, ul. Partyzantów 18, 28-131 Solec-Zdrój, tel. 41 377 65 65, email: recepcja@basenymineralne.pl, www.basenymineralne.pl, zapraszamy 7 dni w tygodniu!



Miliony na obronę cywilną. Co powstaje w gminach pod Tarnowem?

Magazyny ze sprzętem na wypadek kryzysu, awaryjne źródła energii, cysterny i urządzenia do uzdatniania wody, ciężkie maszyny, wyposażenie strażaków, a nawet miejsca doraźnego schronienia. W gminach powiatu tarnowskiego coraz wyraźniej widać efekty nowych inwestycji w ochronę ludności i obronę cywilną. Część zakupów już zakończono, inne inwestycje są w budowie albo właśnie weszły w etap realizacji.

Jeszcze niedawno obrona cywilna kojarzyła się przede wszystkim ze starymi schronami, syrenami alarmowymi i rozwiązaniami pamiętającymi poprzednią epokę. Dziś pojęcie wraca w zupełnie nowym znaczeniu. Samorządy przygotowują się nie tylko na zagrożenia militarne, ale również na długotrwałe awarie energetyczne, problemy z dostawą wody, powodzi, gwałtowne zjawiska pogodowe czy pożary.

W powiecie tarnowskim skala tych działań jest już duża. Tylko przedsięwzięcia, dla których można wskazać konkretne kwoty, przekraczają 15 mln zł. Nie jest to jednak pełny bilans wszystkich wydatków, bo program realizowany jest etapami, a kolejne umowy i zakupy pojawiają się sukcesywnie.

Ciężkowice były pierwsze. Sprzęt już trafił do służb

Jednym z pierwszych samorządów powiatu, który zakończył duży pakiet inwestycji w ramach programu ochrony ludności, były Ciężkowice. Gmina wykorzystwała na ten cel około 3,72 mln zł. Projekt został zakończony, a sprzęt oficjalnie przekazano w styczniu 2026 roku.

Za pieniądze kupiono m.in. samochód ratowniczo-gaśniczy z wyposażeniem dla OSP Zborowice, koparko-ładowarkę, ciągnik rolniczy, przyczepy, beczkę do przewożenia wody oraz cztery agregaty prądotwórcze. Do tego doszedł sprzęt łączności, oświetlenie, defibrylatory, zestawy ratownicze i wyposażenie ochronne dla strażaków.

Pieniądze na obronę cywilną przełożyły się na konkretny sprzęt, który od razu mógł być wykorzystany również podczas powodzi, wicher czy rozległych awarii.

Wierzchosławice budują całą sieć magazynów

Jeszcze większą skalę mają działania w gminie Wierzchosławice. Wartość zakończonych tam zadań zbliżyła się do 2,70 mln zł, a równolegle uruchomiono kolejny etap inwestycji o wartości ponad 1,50 mln zł.

Najważniejszym elementem programu jest budowa magazynów ochrony ludności i obrony cywilnej. Obiekty są przygotowywane w Bogumiłowicach, Gosławicach, Komorowie, Łętowicach, Mikołajowicach, Rudce i Wierzchosławicach.

We wrześniu najbardziej widoczny był postęp prac w Gosławicach. Tam magazyn jest już w budowie. Ma służyć do przechowywania sprzętu wykorzystywanego przez strażaków i służby podczas sytuacji kryzysowych.

Równocześnie gmina wyposaża lokalne jednostki w sprzęt, który ma pozwolić działać także wtedy, gdy zawiodą normalne systemy. Zakupiono agregaty, namioty ewakuacyjne, defibrylatory AED, sprzęt ratownictwa technicznego oraz cysternę pozwalającą przewieźć 5 tys. litrów wody pitnej.

Lisia Góra dostała ponad 2,4 mln zł

Jedne z najświeższych decyzji dotyczą Lisiej Góry. 18 września gmina poinformowała o pakiecie przedsięwzięć wartym około 2,80 mln zł, z czego około 2,41 mln zł stanowi dotacja.

Najważniejszym elementem planu jest budowa magazynu obrony cywilnej wraz z wyposażeniem i infrastrukturą towarzyszącą. Inwestycja jest na wcześniejszym etapie niż magazyny w Wierzchosławicach, ale już wiadomo, że ma stworzyć stałe zaplecze dla sprzętu wykorzystywanego w sytuacjach kryzysowych.

Gmina chce również kupić cysternę do przewożenia 5 tys. litrów wody, mobilny agregat o mocy 80 kW, mniejszy agregat, zbiorniki na paliwo, radiotelefony, defibrylatory oraz zestawy ratownicze.

To wyposażenie ma być wykorzystywane nie tylko w przypadku wojny. Równie dobrze może być potrzebne podczas długotrwałego blackoutu, lokalnej powodzi czy problemów z dostawami wody.

Tuchów i Skrzyszów również szykują magazyny

Podobny kierunek wybrały kolejne gminy. Tuchów otrzymał około 2,01 mln zł na budowę magazynu ochrony ludności i obrony cywilnej. Obiekt ma być zapleczem dla sprzętu potrzebnego podczas powodzi, awarii energetycznych oraz problemów z zaopatrzeniem mieszkańców w wodę.

W Skrzyszowie wartość przyznanej dotacji to około 1,40 mln zł. Umowę dotyczącą budowy magazynu podpisano latem. Także tutaj chodzi przede wszystkim o stworzenie miejsca, w którym sprzęt i zapasy będą przechowywane w sposób umożliwiający szybkie wykorzystanie ich w sytuacji zagrożenia.

W Rzepienniku schronienie powstanie w szkole

Inny charakter ma inwestycja przygotowywana w Rzepienniku Biskupim. Tam samorząd chce przystosować część pomieszczeń Szkoły Podstawowej do funkcji miejsca doraźnego schronienia. Na realizację zadania przeznaczono około 190 tys. zł.

Postępowanie przetargowe ogłoszono 10 września, a oferty otwarto 25 września. Tym samym inwestycja weszła już w etap wyboru wykonawcy. To jeden z ciekawszych projektów w powiecie, bo dotyczy bezpośrednio miejsca przeznaczonego dla ludzi.

Warto przy tym pamiętać, że miejsce doraźnego schronienia nie jest tym samym co klasyczny schron. Ma zapewnić czasową ochronę mieszkańcom znajdującym się w budynku lub jego najbliższym otoczeniu, ale jego konstrukcja i wymagania techniczne są inne niż w przypadku obiektów o najwyższej odporności.

Woda i prąd na czas kryzysu

Kolejnym ważnym elementem lokalnych przygotowań jest zabezpieczenie dostępu do wody i energii.

Gromnik otrzymał około 800 tys. zł na rozbudowę infrastruktury wodociągowej i systemu awaryjnego zaopatrzenia w wodę.

W Pleśnej podobne działania zostały już zakończone. Wartość całego pakietu wyniosła około 640 tys. zł. Gmina kupiła mobilną kontenerową stację uzdatniania wody, przyczepę ze zbiornikiem o pojemności 5 tys. litrów oraz dwa agregaty prądotwórcze. Taki sprzęt może okazać się kluczowy w sytuacji, gdy z powodu awarii, skażenia lub katastrofy naturalnej normalny system wodociągowy przestanie działać.

Coraz mniej planów, coraz więcej konkretów

Jeszcze kilka lat temu rozmowy o obronie cywilnej często kończyły się na pytaniu, gdzie znajdują się stare schrony i czy w ogóle nadają się do użytku. Teraz coraz częściej widać realne działania. Pozostaje oczywiście kilka ważnych pytań. Najważniejsze dotyczy tego, ile osób w rzeczywistej sytuacji zagrożenia będzie mogło skorzystać z przygotowywanych miejsc ochrony i jak szybko mieszkańcy będą w stanie dowiedzieć się, gdzie mają się udać.

Coraz więcej mówi się dziś o bezpieczeństwie – zarówno w związku z wojną za wschodnią granicą Polski, jak i rosnącą liczbą gwałtownych zjawisk pogodowych, powodzi, pożarów czy awarii infrastruktury. Dobrze więc, że za debatą zaczynają iść konkretne inwestycje.

Ale bezpieczeństwo nie kończy się na działaniach państwa i samorządów. Warto również samemu zastanowić się nad własnym „planem B”: wiedzieć, gdzie znajdują się najbliżsi, jak się z nimi skontaktować w razie awarii sieci, mieć podstawowe zapasy wody, żywności i leków oraz wiedzieć, co zrobić w przypadku dłuższej przerwy w dostawie prądu czy konieczności szybkiej ewakuacji. Bo sytuacja kryzysowa nie musi oznaczać wojny. Może zacząć się znacznie bardziej prozaicznie – od gwałtownej burzy, pożaru, powodzi albo awarii, która na kilka dni odetnie część mieszkańców od podstawowych usług.

Marzena Gitler, fot.: Inwestycja w Gosławicach
UG Wierzchosławice



ogłoszenia
drobne

• WODA ŹRÓDLANA DLA TWOJEGO
DOMU I FIRMY. Dostawa gratis!
tel. 886-773-658

**Szybka
Linia**
głos²⁴



666 97 24 24

zadzwoń lub wyślij informacje na Whatsappie
**Zgłoś zdarzenie, ciekawą informację
lub problem na Szybką Linie Głos24!**

głos²⁴
TARNOWSKI

Głos Tarnowski
Miesięcznik regionalny.

www.glos24.pl

Redakcja:
tel: 12 269 90 31
e-mail:
redakcja@tarnowski.glos24.pl

Dział reklamy:
tel. 608 877 002
e-mail: r.pioro@glos24.pl

Druk: Drukarnia Polskapress
Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
Drukarnia w Sosnowcu

Głos Tarnowski.
Miesięcznik regionalny.
ISSN 2083-6341.

Wydawca: Głos24 Media sp. z o.o.
ul. Rękawka 17, 30-535 Kraków.
Redaktor naczelny: Mateusz Łysik.
Foto: Agey, grafika: Mateusz Łysik,
Piotr Kulig

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega prawo do ich przeredagowania i skracania.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.
Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Już za rok nowy kompleks turystyczny

Plaża, drewniany pomost, miejsce biwakowe, plac zabaw, boisko do siatkówki plażowej, stacja naprawcza dla rowerów i parking – tak mają zmienić się Dwudniaki w gminie Wierchosławice. Rozpoczęła się budowa kompleksu turystycznego, który ma być gotowy na przyszły sezon letni.

We wrześniu ruszyła budowa kompleksu turystycznego w Dwudniakach. To popularny teren rekreacyjny nad zbiornikiem wodnym, położony w sąsiedztwie Lasów Wierchosławickich i tras rowerowych. Miejsce od lat przyciąga spacerowiczów, rowerzystów i osoby szukające wypoczynku nad wodą, ale dotąd brakowało tu infrastruktury pozwalającej w pełni wykorzystać jego potencjał. Właśnie dlatego zdecydowano się na kompleksowe zagospodarowanie terenu.

W ramach inwestycji powstaną m.in. drewniany pomost, plaża, miejsce biwakowe, plac

zabaw, boisko do siatkówki plażowej, toaleta oraz parking. Oczyszczona i odmulona zostanie także strefa przybrzeżna. Całość ma kosztować około 2 mln zł, z czego około 1,7 mln zł stanowi dofinansowanie z Funduszy Europejskich dla Małopolski 2021–2027. Wykonawcą wybranym w formule „zaprojektuj i wybuduj”, jest firma ZAUNER. Z nowej infrastruktury będzie można korzystać, zgodnie z zapowiedziami gminy, w przyszłym sezonie letnim.

Dwudniaki mają być także częścią EnoTarnowskie – marki turystycznej regionu zarządzanej przez Tarnowską Organizację Turystyczną. Łączy ona w jedną ofertę m.in. lokalne winnice, kuchnię, przyrodę i atrakcje turystyczne Tarnowa oraz okolicznych powiatów. Inwestycja w Wierchosławicach jest jednym z elementów większego projektu rozwijania oferty turystycznej Aglomeracji Tarnowskiej

Marzena Gitler, fot. Powiat Tarnowski



Materiał sponsorowany SIM Małopolska

SIM Małopolska w pytaniach i odpowiedziach

SIM Małopolska, czyli Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa Małopolska, buduje mieszkania na wynajem o umiarkowanym czynszu. Jej udziałowcami są Skarb Państwa oraz 16 małopolskich gmin, w których powstały lub powstają inwestycje.

Aktualne informacje o naborach, regulaminach i terminach znajdują się na stronie simmalopolska.pl oraz na stronach urzędów gmin.

1. Czy można złożyć wniosek, jeśli nie mieszka się w danej gminie?

Tak, można złożyć wniosek w każdej lokalizacji niezależnie od miejsca zamieszkania.

2. Czy czynsz w każdej inwestycji będzie taki sam?

Czynsz jest ustalany dla każdej inwestycji indywidualnie przez Zgromadzenie Wspólników (Wójtowie/Burmistrzowie). Aktualnie w przedziale od 20,77 zł/m² do 23,10 zł/m².

3. Czy do czynszu dochodzą opłaty?

Tak. Poza czynszem przyszli najemcy będą ponosić opłaty związane z mediami – według indywidualnego zużycia.

4. Za jakie elementy wykończenia odpowiada SIM, a za jakie najemca?

Jeśli lokal jest oddawany „pod klucz”, najemca nie ponosi standardowych kosztów wykończenia ścian, podłóg czy podstawowych elementów lokalu. Musi natomiast przygotować się na kosztumeblowanie i wyposażenia mieszkania w elementy ruchome.

5. Czy budynki są dostosowane do osób z niepełnosprawnościami?

Tak, wszystkie realizacje SIM Małopolska są przystosowane do osób z niepełnosprawnościami, m.in. w każdym budynku w zabudowie wielorodzinnej zaprojektowano windę.

6. Czy są już ukończone inwestycje SIM, w których zamieszkali najemcy?

Tak. Pierwsza inwestycja została ukończona

w styczniu 2025 roku. Klucze do mieszkań otrzymali już najemcy w Wierchosławicach, Łękach w gminie Borzęcin, Miechowie, Rabce-Zdroju, Siedliskach w gminie Tuchów oraz Starym Sączu. Łącznie od początku 2025 roku do użytkowania oddano 347 mieszkań, w których mieszka już ponad 470 osób.

7. Czy nabór może być prowadzony także wtedy, gdy zwolnią się lokale?

Tak. Nabory mogą być ogłaszane nie tylko przed rozpoczęciem robót budowlanych, ale także jako nabory uzupełniające, gdy zostają wolne lokale.

8. Czy mieszkania są umeblowane?

Nie. SIM wskazuje, że lokale są gotowe do zamieszkania, ale nieumeblowane.

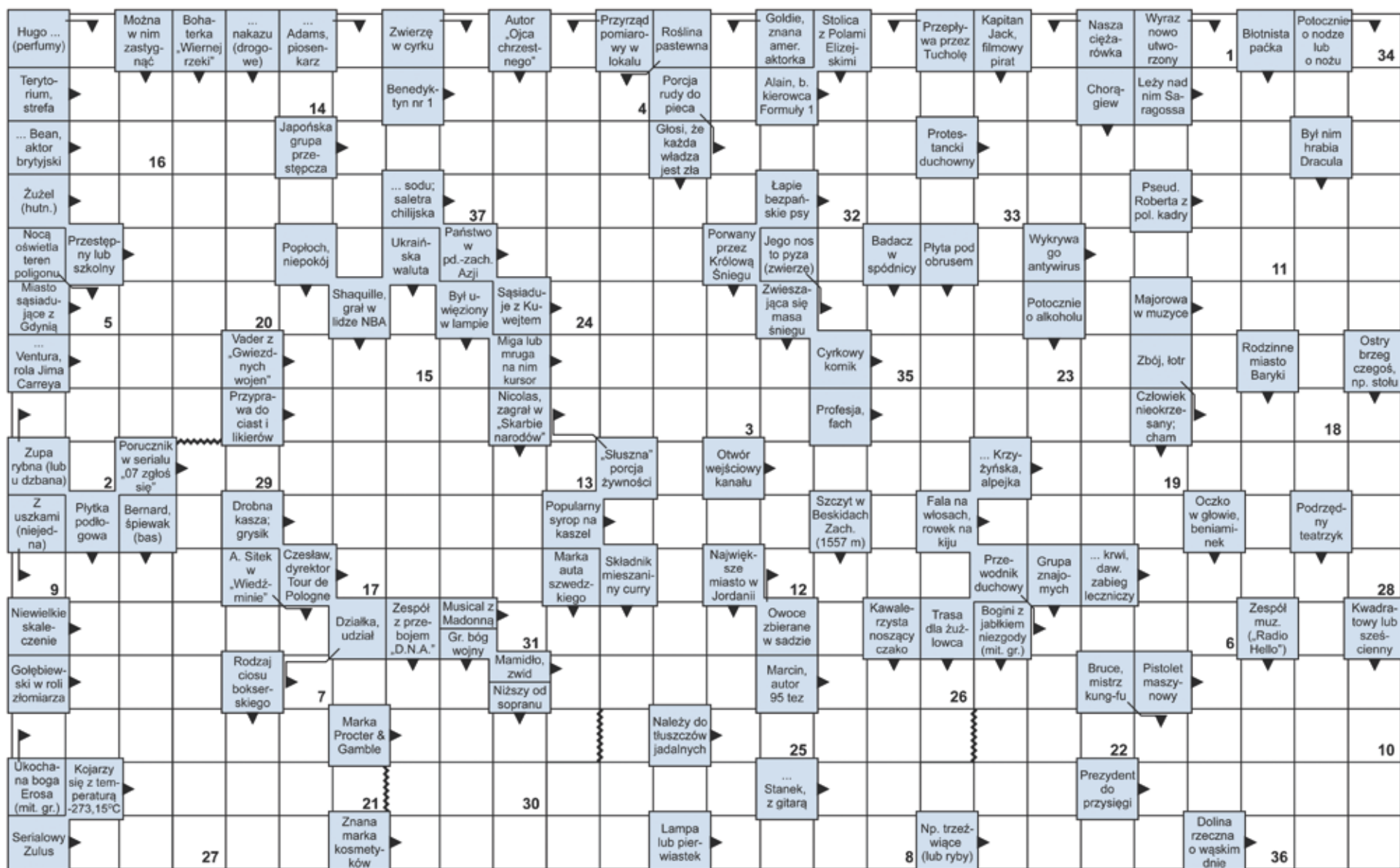
9. Czy SIM buduje tylko bloki?

Nie. Część inwestycji to budynki wielorodzinne, a część to zabudowa szeregowa. Realizacje SIMu zaprojektowane jako zabudowa szeregowa to inwestycje w Łękach, Okocimiu, Trzcanie i Korzennej.

10. Czy każda inwestycja ma taki sam standard i takie same dodatki?

Nie. Szczegóły zależą od konkretnej inwestycji. Standardem mieszkań jest wykończenie pod klucz. Poszczególne elementy wykończenia gwarantowane w mieszkaniu przez SIM mogą się różnić wyglądem, producentem, parametrami technicznymi. Standardem niezmiennie pozostaje wysoka jakość wykończenia i bezpieczeństwo użytkowania.

 SIM Małopolska





Tarnowska Spółdzielnia Ogrodnicza oferuje:

- Owoce, warzywa i przetwory
- Przetwory zbożowe, oleje
- Wody mineralne, soki i napoje
- Miody
- Przyprawy i dodatki

Szkołka ogrodnicza:

- Drzewka i krzewy owocowe, krzewy ozdobne
- Nawozy, donice, ziemie, podłoża

Zapraszamy
28-31 października
na Dni Chryzantemowe
chryzantemy • znicze • wiązanki

TARNÓW, ul. Hodowlana 5 | 14 629 30 48 wew. 51

Zapraszamy
pon - pt 7.00 - 15.00
sob 7.00 - 13.00

Zapraszamy
pon - pt 7.00 - 17.00
sob 7.00 - 13.00



HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

**KLIMATYZACJA
WENTYLACJA
NARZĘDZIA**

TARNÓW, ul. Mościckiego 155
BOCHNIA, ul. 20 Stycznia 50
MIELEC, ul. Wolności 24

www.megael.pl infolinia: 801 011 115

glos24.pl

**Cała Małopolska
na jednej
stronie**




Minister bada ZRID dla obwodnicy Lisiej Góry. Co dalej z budową?

Choć budowa obwodnicy Lisiej Góry już trwa, 22 września Minister Finansów i Gospodarki wszczął postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności decyzji ZRID, która pozwoliła rozpocząć inwestycję. Na razie prace mogą być prowadzone. Minister sprawdzi jednak, czy przy wydawaniu decyzji wojewody nie doszło do poważnych błędów prawnych.

Minister Finansów i Gospodarki poinformował 22 września o wszczęciu postępowania dotyczącego decyzji wojewody małopolskiego nr 14/2025 z 20 maja 2025 roku. Chodzi o ZRID, czyli zezwolenie na realizację obwodnicy Lisiej Góry w ciągu DW984, na terenie Lisiej Góry i Brzozówki.

ZRID jest dokumentem, który pozwala inwestorowi przejąć potrzebne nieruchomości i rozpocząć roboty. Minister ma teraz zbadać, czy decyzja wojewody została wydana zgodnie z prawem. Samo wszczęcie postępowania nie powoduje jednak utraty jej ważności ani zatrzymania budowy.

Spór wokół obwodnicy trwa od lat

Sprawa nie pojawiła się w próżni. Przebieg obwodnicy od lat budzi sprzeciw części mieszkańców, przede wszystkim w rejonie ul. Długiej. Protestujący kwestionowali m.in. wybrany wariant trasy oraz sposób prowadzenia wcześniejszych procedur.

Władze gminy odpowiadały, że konsultacje rozpoczęły się już w 2010 roku, analizowano trzy warianty, a wybrana trasa miała ograniczyć

ingerencję w zabudowę i tereny leśne. Wójt Arkadiusz Mikuła podkreślał jednak, że przecięcie ul. Długiej zaplanowano w miejscu bez zabudowy mieszkaniowej, a ulica ma zachować ciągłość dzięki wiaduktom.

Część mieszkańców wcześniej odwoływała się od decyzji związanych z inwestycją. Podnoszono m.in. kwestie środowiskowe i dotyczące pozwolenia wodnoprawnego. Mimo sporów przygotowania były kontynuowane, a w maju ubiegłego roku wojewoda wydał ZRID.

4,5 km drogi za ponad 81 mln zł

Obwodnica będzie miała około 4,5 km długości. Ma wyprowadzić znaczną część ruchu, w tym ciężarowego, z centrum Lisiej Góry i usprawnić przejazd w kierunku Mielca. W ramach inwestycji powstaną także nowe skrzyżowania, drogi lokalne i wiadukty, a część istniejącej infrastruktury zostanie przebudowana.

Umowę z firmą STRABAG Infrastruktura Południe podpisano 12 lutego 2026 roku, a roboty ruszyły w marcu. Zakończenie prac planowane jest na sierpień 2028 roku. Cały projekt kosztuje ponad 81,6 mln zł. Większość pieniędzy pochodzi z funduszy unijnych i budżetu państwa, a pozostałą część pokrywają samorząd województwa i gmina Lisia Góra.

Ważna droga dla całego rejonu Tarnowa

Znaczenie inwestycji wykracza poza samą Lisia Górę. DW984 jest jednym z głównych połączeń Tarnowa z Mielcem. Obecnie ruch

tranzytowy przebiega przez zabudowaną część miejscowości, także z udziałem samochodów ciężarowych.

Nowa droga ma poprawić bezpieczeństwo i płynność ruchu. Ma również ułatwić połączenie tej części powiatu z autostradą A4 i drogą krajową nr 73.

Władze Lisiej Góry liczą również na efekt gospodarczy. Tereny przy obwodnicy mają być atrakcyjniejsze dla firm usługowych i produkcyjnych, co może oznaczać nowe inwestycje i wpływy do budżetu gminy.

Czy budowa jest zagrożona?

Na dziś budowa formalnie trwa, a ZRID pozostaje ważny. Minister sprawdza jednak, czy przy jego wydawaniu nie popełniono poważnych błędów, które mogłyby być podstawą do unieważnienia decyzji.

Ministerstwo nie podało w obwieszczeniu, czy postępowanie wszczęto z urzędu, czy na czyjś wniosek. Nie ujawniono również, czego dokładnie dotyczą zarzuty wobec ZRID.

Wiadomo jedynie, że część mieszkańców od lat kwestionuje przebieg obwodnicy i wcześniej korzystała z możliwości odwoływania się od decyzji dotyczących inwestycji. Z samego komunikatu nie wynika, że to właśnie oni uruchomili obecne postępowanie.

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w Departamencie Lokalizacji Inwestycji w Warszawie. To tam znajduje się dokumentacja, z której powinno wynikać, dlaczego wszczęto postępowanie i czego dotyczą zastrzeżenia.

Na razie STRABAG może prowadzić roboty. Dopiero decyzja ministra pokaże, czy sprawa zakończy się bez wpływu na inwestycję, czy stanie się kolejną przeszkodą na drodze do oddania obwodnicy w 2028 roku.

Marzena Gitler, fot. Fb. Arkadiusz Mikuła – Wójt Gminy Lisia Góra

